

**Załącznik 43. Reprodukcyjne diapozytywów Nr 152 Tygodnika Mazowsze z 3.I.1986 r. z interesującym wywiadem ze Zbigniewem Bujakiem (na s.1), radami dla przesłuchiwanym (na s.3) i Oświadczeniem RKW NSZZ "S" Reg. Mazowsze uznającym za niezgodne z dobrymi obyczajami publikowanie w prasie niezależnej nazwisk agentów SB bez orzeczenia sądowego i potępiającym sprawców takich czynów. Dokument ten przynosi zaszczyt swoim sygnatariuszom oraz ówczesnym władzom mazowieckiej "S" i pozytywnie je odróżnia od działaczy współczesnych.**

nr 152  
N



3 I 1986 r.

## TYGODNIK MAZOWSZE

"Solidarność" nie da się podzielić ani zniszczyć - Lech Wałęsa - I KZD

### SOLIDARNOŚĆ TERAZ

NOWOROCZNA ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM BUJAKIEM

*Redakcja: Niebezpieczeństwa podziemia są oczywiste: izolacja od większości, która nie jest w konspiracji, rzutowanie własnej sytuacji na obraz całego społeczeństwa i odchodzenie od realizmu politycznego. Czy widzisz to wokół siebie i w sobie?*

Zbigniew Bujak: Niebezpieczeństwa te nie są wcale specyficzne dla podziemia, dotyczą każdego działania. Ale tylko pozornie. Czy można na przykład powiedzieć, że ten, kto w demokratycznych wyborach zdobywa zaledwie 5%, jest "odizolowany od większości"? Byłoby to absurd. Nie chodzi więc o problem izolacji, bowiem każdy zna jedynie swoje otoczenie, poznaje rzeczy w istocie na podstawie ograniczonych kontaktów i lektur. Zbudowany w ten sposób obraz rzutu na widzenie owej mitycznej "większości". Każdemu więc, czy to "na powierzchni", czy "w podziemiu", czy też "legalnym działaczom" grozi przypisywanie reszcie społeczeństwa własnej postawy, marzeń, celów.

Istotną rolę odgrywa natomiast to, czy działacz jest przekonany do tego, co robi. Ja jestem, i to bardzo, inaczej bym tego po prostu nie robił. Jednak nikt chyba nie przypuszcza, że oczekuję, by wszyscy konspirowali. Nie chcę tego choćby dlatego, że jestem przeciwny budowaniu ruchu jednolitego ideologicznie z ambicją reprezentowania wszystkich Polaków.

Cóż więc znaczy "polityczny realizm"? Uważam to pojęcie za puste, zważywszy jak wielu "realistów" przegrało i okazało się małymi graczami-minimalistami. Realizm bez cudzystowu wymaga dalekosytnych celów. Dla mnie takim celem jest siła "Solidarność" - klucz do reform i niepodległości.

Teraz parę słów o rzeczywiście niebezpieczeństwie dla ludzi podziemia. Jest nim "kompleks legnionisty", czyli poczucie powzięcia się dla innych i wywyższenia się z tej racji nad resztę rodaków. Wiązać się z tym może poczucie posiadania absolutnej słuszności. Mam nadzieję, że mnie to nie grozi, a jeśli tak, to mam przyjaciół, którzy w porę zwrócą mi uwagę.

*Red.: "Conspirare" znaczyło pierwotnie "dąć na dętych instrumentach", potem "robić coś wspólnie i harmonijnie", wreszcie "spiskować". Mamy więc trzy elementy: zadęcie, harmonię i walkę. Który dominuje w naszej konspiracji?*

ZB: Zródotostw jest ciekawy, nie znam go. Jednak ta efektywna triada słabo opisuje problemy naszego ruchu. Nie będę się więc nad nią rozwodził.

*Red.: Czy nasz ruch nie wydaje Ci się zbyt poważny i patetyczny właśnie zadęty? W Twoich wywiadach rzadko pojawia się żart. Zwykle też nie jesteś krytykowany, nie stawia Ci się nie wygodnych pytań. Czy dobrze się czujesz w tej dostojnej roli?*

ZB: Nie cierpię na brak krytycznych uwag. Krytykowany jestem osobiście jako ja, Zbigniew Bujak, oraz jako członek władz "Solidarność": TKK i RKW. Sądzę, że brak krytyki w TM wynikał z podobieństwa stanowisk, a nie z obaw o urażenie "dostojnej osoby". Prawda natomiast, że ruch jest poważny. Nawet żarty częściej budzą refleksję niż rozbalwienie. Wynika to chyba z poczucia powagi sytuacji, ze świadomości zagrożenia tak osobistego, jak całego kraju. Jak długo można się śmiać z tych samych ludzi powtarzających te same absurdy? To jest żalostne, ale i groźne, bo absurd stał się elementem życia społecznego. Nie śmiech nas więc ogamia, ale złość. Można oczywiście inaczej, przykładem są tu audycje radia France Internationale, gdzie lekkość i dowcip idzie w parze z ostą obserwacją i celnymi komentarzami. Leczyć może, aby to robić, trzeba być w Paryżu, a nie w Warszawie.

*Red.: A co z harmonią? Czy nie uważasz, że przesadną rolę przywiązuje się do wspólnoty dążeń, że za mało jest rzeczowych sporów i konfliktów?*

ZB: Harmonia i umiejętność prowadzenia rzeczowych sporów mogą iść ze sobą w parze. I tu właśnie widać słabość naszego ruchu. Dyskusje nawet się toczą. Wwołuję je najczęściej teksty pisane agresywnie, na przykład "Myśli o sytuacji politycznej w Polsce" Andrzeja Walickiego drukowane w "Aneksie" czy Piotra Wierzbickiego "Myśli starszowieckiego Polaka". Dobrze, że teksty te powstały, dotknęły bowiem spraw istotnych, zastępujących na refleksję. Ale użyjmy tu słów Stefana Kisielewskiego: "Nie dyskusja to, lecz konfrontacja postaw".

Obok nich mamy także teksty, które próbowały podejmować problemy działania, wyznaczania konkretnych zadań - Poleskiego, Michnika, Jezieńskiego, Litwińskiego, Kuronia i innych. Jeśli wokół takich tekstów dyskusja rozwija się niemrawo, oznacza to, że nasza słabość polega na nieumiejętności odpowiedzieć na pytania o przyszłość najbliższą, kilkulatnią, ale w kategoriach - co robić? W tej kwestii nikt nie ma wiele do powiedzenia. Tyle że jedni zdają sobie z tego sprawę, inni zaś twierdzą, że mają prawdę, tylko pozostali prawdy tej nie rozumieją.

*Red.: Trzebież znaczenie słowa konspiracja - walka. Walka ma sens wtedy, gdy można ją wygrać. Czy jest tak zawsze?*

ZB: Walka ma sens nie tylko wtedy, gdy można ją wygrać. Głęboki wewnętrzny sens naszej działalności - to pierwsze, co przeciwnik chce nam odebrać. Próbuje to zrobić, bo wie, że już samo podjęcie walki stwarza szansę zwycięstwa. W każdej sytuacji istotne jest więc jedynie pytanie o formę, techniki, zasady, a nie o zagadnienie samego oporu. Jest on bowiem koniecznością moralną, ale też potrzeba duchową, stając się dziś - wobec destrukcji kraju - koniecznością biologiczną.

*Red.: Powojenne podziemie przegrało m.in. dlatego, że stało się dla większości społeczeństwa niewygodne psychologicznie; przypominało o tym, o czym chciało zapomnieć, żeby żyć. Czy nam to nie grozi?*

ZB: Taka teza o przyczynach porażki po wojennego podziemia jest co najmniej wątpliwa. Zresztą tuż po wojnie główną walkę prowadziło nie podziemie, ale legalna opozycja, jaką było PSL. Nazywanie zaś pacyfikacji całym wsi, mordów do konwencyjnych przez UB, wyroków śmierci, wreszcie sfałszowania wyborów w 1947 roku "nie wygodną psychologiczną" jest, delikatnie mówiąc, eufemizmem. Można do tego dodać umiarkowane kuszenie przez PPR perspektywy odbudowy i reform, idącą w parze z przekonywaniem bądź przekupywaniem intelektualistów i innych grup społecznych. Czy trzeba dowozдить, że dziś jest inaczej? To, że ludzie zawsze pragną normalnie żyć? To dobrze.

### 3,5 ROKU ZA ODMOWĘ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

"Odmawiam pełnienia służby wojskowej, gdy służby takiej po prostu pełnić nie mogę. Jestem przeciwny stosowaniu przemocy. Uważam, że przymoc jest ztem, które częściowo można usprawnić, więc tylko wtedy, gdy jest jedyną możliwą formą samoobrony. Jako zaprzysiężony żołnierz byłbym zobowiązany do wykonywania wszelkich rozkazów, również takich, których w żadnym wypadku nie mógłbym wykonać..."

Chcąc pogodzić w jakiś sposób własne przekonania z ciężkim na mnie obowiązkiem wnoszącem niejednokrotnie o umożliwienie mi odbycia służby zastępczej w formie każdej pracy nie narazającej mnie na utratę z zdrowia lub życia, bez przeszkolenia militarnego. I choć od 5 tygodni przebywam w areszcie, choć teraz odpowiadam z ław oskarżonych, proszę również Sąd o umożliwienie mi odbycia służby zastępczej" (Wojciech Janowski przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni, 23 XII 1985 r.).

Przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni, osławionym ferowaniem drakońskich wyroków w czasie stanu wojennego, stanął 23 XII za odmowę służby wojskowej 21-letni nauczyciel szkoły podst. nr 67 w Gdańsku, uczestnik ruchu "Wolność i Pokój", Wojciech Janowski. Był on jedną z rozgłosu, rozprawę wyznaczono na dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia. Gdy przybyli świadkowie oraz rodzina i koleżdy oskarżonego, okazało się, że jest już po sprawie, gdyż rozpoczęto ją o godzinie wcześniej, niż przewidywał to termin na wyrok. Wyrok: 3,5 roku.

W październiku 1985 Janowski odesłał do MON wraz z dwudziestu kilku uczestnikami ruchu "WP" swoją książeczkę wojskową na znak solidarności z więzionym za odmowę złożenia przysięgi Markiem Adamkiewiczem. Sam powołany w listopadzie do wojska, konsekwentnie służby odmówił, za co 15 XI został aresztowany. W czasie oczekiwania na proces wytoczono mu dodatkową sprawę za umyślnie pozbycie się dokumentu wojskowego i odmowę odebrania karty poborowej (kolegium w Sopocie skazało go na 3 miesiące bezwzględnej aresztu), po czym po kilku dniach stanął przed Sądem Marynarki Wojennej. Czeką go więc łącznie 3 lata i 9 miesięcy więzienia.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Andrzej Grzybowski (ten sam, który swego czasu skazał na 10 lat Ewę Kubaśiewicz) stwierdził, że wymiar kary podyktowany był dużą społeczną szkodliwością czynu i wzrastającą jego częstotliwością na terenie objętym przez Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni.

Rze czy wiódce, przypadek Janowski nie jest odosobniony. Według informacji "WP" podczas ostatniego poboru tylko w rejonie Gdańska odmówiło służby 14 młodych ludzi. W całym kraju - według ostrożnych szacunków "WP" - liczbą skazanych za przestępstwo z art. 231 ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL przekracza setkę. Większość odsiadujących wyroki za odmowę służby wojskowej stanowią czynnicy to z pobudek religijnych Świadkowie Jehowy, niechętnie udzielający informacji, stąd tak mało wieści o tym dociera do opinii publicznej.

23 XII Sąd Marynarki Wojennej wydał jeszcze dwa wyroki. Bronisława Krafta, świadka Jehowy, który odmówił 17 IX służby w oddziałach obrony cywilnej w Stoczni Gdańskiej, (aresztowanego 18 XI), skazano na 2,5 roku natomiast Zenona Katulskiego na 3,5 roku uznając, że względy religijne są w jego wypadku jedynie zabiegami służącymi usprawiedliwieniu odmowy służby wojskowej. Wyroki w trzech opisanych sprawach to żniwo zaledwie kilku godzin pracy jednego sędu.

Warto uczulić opinię społeczną na postulat Wojciecha Janowskiego, by stworzyć możliwość odpracowywania wojska dla odma wiążących służby z przyczyn religijnych, moralnych lub politycznych. Pomijając względy moralne, w interesie kraju jest, by zamiast odsiadywać długie nie wyroki pracowali oni jako np. salowi w służbie zdrowia. Tak jak jest w państwach cywilizowanych.

Jacek Czaputowicz

Kolejni uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" stanęli przed kolegium za odebranie książeczki wojskowej: 17 XII skazano Józefa Tarana z Warszawy na 30 tys. zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu, a 30 XII Marka Krukowskiego z Wrocławia na 50 tys. zł z zamianą na 50 dni aresztu.

Cena egzemplarza w Regionie Mazowsze 15 zł, poza Regionem 20 zł.

ciąg dalszy na stronie 2

Wnosząc 9 XII o umorzenie sprawy "z powodu braku cech przestępstwa" obrońcy Anna Skowrońska i Jacek Taylor informują, że wyniki głosowania podane przez Lecha Wałęsę opierają się na obliczeniach społecznych komisji "Solidarność", a te działają na podstawie instrukcji, które zawierają wezwanie do rzetelności w pomiarach. Ponieważ prawos komunikaty zawierały jedynie dane o frekwencji w specjalnie na tę okazję tworzonych jednostkach te-  
ciąg dalszy na stronie 2

### SOLIDARNOŚĆ TERAZ

Na tym przecież opiera się idea, a więc i ruch "Solidarności". Jeśli nam coś grozi, to raczej, że wyętaacja zostanie uznana za prawdziwe życie. Jest to groźba rzeczywistości i tym, co robimy, staramy się jej przeciwdziałać. Czy nie robi tego między innymi TM?

**Red.: Zarzuca nam się ten sam błąd, co powojennemu podziemiu: że przerywa wywołanie obraz przeciwnika, dawano karykaturę komunisty. Jaka Twoim zdaniem jest władza?**

ZB: Po pierwsze nie spotkałem się z takim zarzutem pod adresem powojennego podziemia. Po drugie, jeśli nawet tak było, to dziś można powiedzieć, że miało ono rację. Po trzecie, byli ludzie, którzy widzieli "ich" niejednoznacznie i w rezultacie, tak jak nie którzy PPS-owcy, stali się współnikami zbrodni. Nie widzę sensu, abyśmy i my mieli powtarzać ten błąd.

Jaka jest władza? Zacytuje Janka Lityńskiego z wywiadu dla "Spiegła": "Za każdym razem, kiedy komuniści mają wybór pomiędzy współpracą z innymi ugrupowaniami w imię narodowych interesów a lojalnością wobec Moskwy i swoją absolutną władzą, wybierają to drugie". I to właśnie musi wyznaczyć nasz stosunek do władzy. Badanie postaw komunistów jest oczywiście ciekawe i pouczające. Mam w Polsce znakomite materiały, jak choćby "Dziennik" Tymana, "Mój wiek" Aleksandra Wata czy książkę Teresy Torńskiej "Oni". Leżąc kiedy się już pozna komunistę i motywy kierujące jego działaniem, kiedy w opracowywaniu się widzieć często wieka z całą jego złożoną naturą, wówczas dostępuje się, jak przerażający jest komunizm, jak nieszczęśliwi a zarazem groźni są ludzie, którymi za władzą.

**Red.: Spytaliśmy się o opinie, że jedyną co możemy robić to dawać świadectwo i bronić świadomości społecznej. Czy mamy takie szanse i czy nie sądzisz, że to za mało?**

ZB: Po sierpniu 1980 nie można takich opinii traktować poważnie. Świadomość społeczna, a raczej świadomość ludzi tworzących społeczeństwo, jest wypadkową wielu oddziaływań. Nikt więc jej nie obroni, jeśli sami ludzie jej nie obronią. Nasze działania muszą zatem być nastawione na wskazywanie i osiąganie konkretnych celów, a nie wyłącznie na efekty w ludzkich głowach. Taki model pozwała ludziom stawiać się podmiotem narych działań, a nie ich przedmiotem. Jest to w skali społecznej znacznie bardziej potrzebne niż "dawanie świadectwa" przez człowieka czy grupę, które często więcej znaczą dla nich samych niż dla ogółu.

Trudno precyzyjnie określić, gdzie kończy się świadomość, a zaczyna działanie. I tak na przykład praca w samodzielnym przedsiębiorstwie wpływała na decyzje dyrekcji, z drugiej – poszerza wiedzę o problemach gospodarczych. Manifestacje, będąc walką o legalne działania "Solidarności", dają zarazem ich uczestnikom poczucie wspólnoty. Są świadectwem istnienia Związku, przejawem woli walki.

W każdej sytuacji najbardziej liczą się akcje, które dają wymierny efekt, na przykład uzyskanie podwyżek płac, obrona przed zwolnieniem, ale też i takie, jak nadanie audycji radiowej, akcja ulotkowa, nie mówiąc już o wydawaniu prasy i książek. Mogę tylko dodać, że planowanie takich akcji w skali regionu czy kraju jest możliwe, ale bardzo trudne.

**Red.: Źródłem siły ruchu społecznego jest stawianie wyraźnych celów i wskazanie skutecznych sposobów ich realizacji. Czy TKK to robi, czy też ogranicza się do reakcji na bieżące wydarzenia?**

ZB: Zamiast politycznych rozważań i przytaczania dawnych oświadczeń przypomnę, że w mijającym roku przeprowadziliśmy akcje przeciwko podwyżkom cen, a następnie organizowaliśmy bojkot wyborów w licznie frekwencji. Nie trzeba chyba wadaśnić, że są to krótkoterminowe cele na drodze do realizacji celów długofalowych: demokratyczne społeczeństwo ze zdrową rynkową gospodarką i państwem w pełni podległości.

Powiem też o zadaniach na ten rok. Więcej przede wszystkim zwołanie i wprowadzenie w życie wzięcia politycznego. Nie wolałbym jednak poprzestać na tym, co już robiliśmy. W tym roku powinniśmy przeprowadzić akcje, które sprawną, że wzięcie ludzi za przekonania stanie się dla władz nie wygodne i nieopłacalne. Uważam, że jest to możliwe. Bardzo ważne będzie działanie przeciwko projektowanym zmianom prawa pracy. Nie tylko zwiększając czas pracy, idąc tak daleko, że praktycznie przypisują robotnika do fabryki. Te zadania wystarczą. Dla większości naszego Związku oznacza one ciężką pracę.

Dla samego TKK i regionów ważne będzie również kontynuowanie współpracy z granicą. Chcielibyśmy podjąć z innymi związkami wiodowymi podobną umowę, jak z francuską centralą CFDT. Naprawdę jest trudności napotyka w stosunkach z zachodniemiemiecką DGB. Praktycznie nie ma z nią kontaktów. Jest to, jak sądzę, odbicie dominującego polityce SPD nastawienia na współpracę ze sferami rządowymi PRL i niemal zupełne pominięcie społeczeństwa polskiego z jego rozbudowanym nie zależnym życiem, ambicjami i aspiracjami. Mam oczywiście pewną nadzieję, że po wizycie Willy Brandta styl i treść tej polityki ulegnie znacznej poprawie.

Dużą wagę przywiązuję również do nawiązania współpracy z powstałą w USA Fundacją "Solidarności". To bardzo cenna inicjatywa dla naszego Związku.

**Red.: Czy wspaniałe polskie go pata coś się zmieniło w 1985 roku? Jak oceniasz zyski i straty "Solidarności", Kościoła, władzy?**

ZB: "Solidarności" jest nadal organizacją, Kościół pozostaje autorytetem moralnym, a władza utrzymała swoją władzę. I nasz Związek, i władza zyskały dokładnie jeden rok. "Wybory" wykazały stabilność postaw społecznych. Nikt nie osiągnął zakładanych celów. Nam nie udało się obronić przed masowymi aresztowaniami – i to jest najboleśniejsza strata. Nie zrealizowano również rysujących się w roku 1984 szanse utworzenia jawnie działającego kierownictwa Związku.

Lecz i władza poniosła straty. Efekt spotkania Jaruzelski-Mitterrand został zniewieczony przez reakcję francuskiej opinii publicznej. Przedwodzący SPD Willy Brandt odejście z Warszawy przekonany o istnieniu i wpływach "Solidarności". Pacyfikacja wyższych uczelni mo że być jedynie pyrrusowym zwycięstwem. Mijający rok potwierdza więc, że władza osiąga "efekty" tam, gdzie stosuje przemoc. Nie jest to sposób na rządzenie, prowadzi jedynie do kolejnego wstrząsu.

### ROZBICIE GRUDNIOWE NA ŚLĄSKU

Uroczyste uczono na Śląsku czwartą rocznicę śmierci górników z "Wujka" – była to największa od 1982 r. manifestacja "S". 13 XII koło KWK "Wujek" rozsypano ulotki. Okolicie kopalni były do późna w nocy blokowane przez duże sily MO i ORM. 16 XII w nowo budowanym kościele przy ul. Pięknej w Katowicach odprawiano uroczystą Mszę św. We wznoszącej homilii ks. Stanisław Bista ogłosił kościół pominięciem męczenników pomordowanych górników. Wnieśli on sztandar KWK "Wujek" i wieńiec od "S" Huty Katowice. Obecni byli przedstawiciele wszystkich miast regionu i delegacje z wielu ośrodków "S" całej Polski. Po mszy kilkusetosobowy pochód, prowadzony przez grupę z Huty Katowice, przemarszerował do kopalni. Na krzyżu zawieszono wieńiec, śpiewano pieśni. Andrzej Rozpłochowski wygłosił przemówienie. Rozchodzących się manifestantów zaatakowało SB. Zatrzymano wiele osób, część zwolniono, ale nie wiadomo, czy wszystkie.

ciąg dalszy ze strony 1

### AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO LECHOWI WAŁĘSIE

toinialnych - okręgach, na żądanie prokuratury Państwową Komisją Wyborczą przekazała do akt sprawy oficjalne wyniki z poszczególnych miast. Paradoksalnie wyniki te, najwyraźniej w tym miejscu nie sąfzysowane, z grubszą pokrywą się z ogłoszonymi przez Lecha Wałęsę. Najbardziej zaskakujące jest to, że w dwóch przypadkach - Elbląga i Olsztyna - komunikat Wałęsę podawał frekwencję nieco wyższą niż oficjalną.

Sędztwo zostało wszczęte w wyniku skarg 13 okręgowych komisji wyborczych. Adwokaci zwracają uwagę, że sformułowanie skarg wskazuje na zorganizowaną akcję. Co więcej, kilka z nich wyszło z okręgów, o których Wałęsa w ogóle nie wspominał (Włocławek, Kalisz, Katowice). Zupelnym absurdem jest fakt, że oskarża się Lecha Wałęsę o "kwestionowanie rzetelności" i "poniżanie komisji wyborczych", podczas gdy ogłosił on swoje komunikaty 13 i 14 X, tj. o dzień wcześniej niż podano pierwsze oficjalne wyniki.

14 XII me cenasi A.Skowronska, J.Olszewski i J.Taylor złożyli wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka J.Urbana. Z zeznań świadków o oskarżeniu wynika bowiem, że to właśnie z enuncjacji Urbana dowiedzieli się o stwierdzeniach, którymi poczuli się znieważeni, a których brak w znajdujących się w aktach sprawy nagrańach autentycznych dyktofonów Lecha Wałęsę.

Przeciwko Lechowi Wałęsę sformułowany już został akt oskarżenia i sprawę przekazano do sądu.

Lech Wałęsa w sprawie zachodniej granicy. Wliście protestacyjnym do premiera Messnera 23 XII L.Wałęsa oświadczył: "Min. Urban dopuścił się manipulacji listami moich wypowiedzi i przypisał mi intencje, które nie mają nic wspólnego z moimi rzeczywistymi pogądami". Wałęsa stwierdził, że w sprawie zachodniej granicy Polski wszyscy są zgodni - "nikt nie ma prawa kwestionować jej ostatecznego charakteru". Taka próba dyskredytowania Polaków, których rząd uważa za swoich przeciwników politycznych, jest "postępowaniem niegodnym i niemądrym".

### NOWE ARESZTOWANIA

● Po rewizjach 18 XII u członków Rady Parafialnej Śródownska Byłych Internowanych i Więźniów Politycznych w Warszawie: Jacka Szymanderskiego, Anatola Lawiny, Henryka Wujca i Macieja Jan Kowalego zatrzymano o trzech pierwszych (Jan Kowalego nie zastano w domu). Wszystkich przesłuchano w siedzibie działalności Rady oraz organizacji Tygodnia Więźniów Politycznych. JSZymanderski otrzymał 3-miesięczną sankcję (art. 282a §1 kk).

● Marię Romanowską, pracownicę kiosku "Ruchu" w Warszawie, bintełowaną, aresztowano 28 XII na polecenie prokuratury w Elblągu (art. 282a §1 kk i art. 45 pp) i przewieziono do tamtejszego aresztu śledczego.

● W Lublinie sankcję prokuratorską otrzymał 12 XII Krzysztof Wroblewski, pracownik Instytutu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej.

### PROCESY

● 29 XI przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu odbyła się rozprawa przeciwko Anastazji Koniecznej - wyrok 9 miesięcy (prokurator żądał 2 lat) i Terezie Uhdit - rok więzienia (prokurator żądał półtora, ale w zawieszaniu). Przedwodzący skład, sędzia Aleksander Ostrowski, podkreślił w uzasadnieniu wychowawczy aspekt kary wobec T.Uhdit, która synę Anny Koniecznej, zatem nie dorosła do działalności podziemnej powinna mieć możliwość zastanowienia się nad swoim postępowaniem. A.Konieczna natomiast - stwierdził sędzia - jest godnym szacunku przeciwnikiem i ma ustalone poglądy, których żaden wyrok nie zmieni ("BIS" nr 99).

● Skazanym za kolportaż wydawnictw niezależnych w wojku Henrykowi Gąbiasowi (2 lata), Janowi Rządowi (1,5 roku) i Hieronimowi Idkowiakowi (rok) za wieszono o kary po rozprawie rezygnacyjnej w Izbie Wojkowej Sadu Najwyższego.

● Za posiadanie nadajnika radiowego bez wymaganego zezwolenia (art. 287 kk) Henryk Gontarz i Franciszek Zawada ze Świdnika skazani zostali 27 XI przed Sądem Rejonowym w Lublinie na 1,5 roku z zawieszaniem i grzywny 180 i 150 tys. zł.

● Sad Rejonowy w Sosnowcu pod przewodnictwem J.Zielinskiego 9 XII skazał Waldemara Klimka z Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego na 1,5 roku (prokurator żądał 4,5), a ze względu na zły stan zdrowia uchylił mu areszt do czasu uprawnomożenia się wyroku, zaś Sławomira Machurę, elektrykonniera z KWK "Czerwone Zagłębie", uniewinnił (prokurator żądał 3 lat).

● Za rozpowszechnianie materiałów szkalujących PRL (art. 270 §1 i 273 §2) Sad Rejonowy w Zawierciu skazał 28 XI Zbigniewa Jarosa na 1,5 roku, a Jana Płaza na rok więzienia.

● Sad Rejonowy w Hrubieszowie 28 XI na mocy "prawnosądowej amnestii" umorzył warunkowo sprawę (z art. 282a §1 kk) Krystyny Chmiel, dr nauk rdniczych i rdniczkowej: jej męża Bogdana Chmiela oraz Zygmunta Kurzyka i Jana Rzeznopolskiego.

## PIEPRZMY TO WSZYSTKO, ŁĄCZMY SIĘ W GŁUPOCIE

Dyskusja panelowa o młodzieży na sesji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego "Wokół problematyki pokoleń" Warszawa 13-14 XII 1985

Socjologowie, w większości z pokolenia 30-latków, o młodzieży mówili w tonie dramatycznym. Tym razem mniej było liczb i procentów, więcej danych jakościowych, obserwacji, często osobistych wrażeń. Zdaniem uczestników panelu stan wojenny i krach gospodarczy nauczyły młodzież bezsilności, spowodowały atrofie woli, zanik elementarnych odruchów aktywności. Opisano przypadek pobicia przez trzech pijaków grupy kilkunastolatków z internatu. Byli wśród nich wyszkoleni karatecy, ale i oni nie bronili się. Młodzi po prostu odwrócili się do ściany, żeby bicie mniej bolało.

Odwrócona od świata młodzież – stwierdzano na sesji – żyje w lęku o przyszłość swoją, kraju i ludzkości (widmo zagłady atomowej). Życiem dorosłych rządzą pieniądze, przemoc i kłamstwo; ocena człowieka w całości wyznaczona jest przez politykę, zwykła świnia może być szanowana, bo jest po stronie "Solidarności". Programowo więc olewają, stoją z boku, "Są różne systemy, ideologie, religie. Pieprzmy to wszystko, łączmy się w głupocie" (z wypowiedzi uczestnika Festiwalu Muzyków Rockowych w Jarocinie). W ciekawe nie potrafią analizować rzeczywistości politycznej, nie znają nawet znaczeń wielu podstawowych pojęć. Łatwo ulegają stereotypom, które nie układają się przy tym w spójne całości. Co więcej, wykształcenie i wiedza nie są dziś w cenie, miejsce aspiracji intelektualnych zajęte walory interpersonalne: dobroć, miękkość, ogólna społeczność. Z licznych badań i obserwacji wynika zresztą, że spadek wartości wykształcenia postępuje w kolejnych generacjach młodzi od lat 60-tych.

Wielu uczestników panelu mówiło o niezaspokojeniu potrzeb (na sali słyszało się głosy nostalgii za latami 70-ymi), które osiąga zastraszające rozmiary i dotyka wszystkich sfer rozwoju osobowości, w tym najbardziej intymnych. Połowa ankietowanych uczestników jarocińskiego festiwalu twierdziła, że nie prowadzi żadnego życia seksualnego, brakuje "warunków terodniowych". W konsekwencji pojawia się nowy fakt, symptomatyczny mimo małego zasięgu: publiczne salety jako miejsce życia seksualnego.

Pokolenie młodych, które spóźniło się na gierkowski esat i samorealizację epoki "Solidarności", jest w dziejach PRL pierwszą generacją bez złudzeń i nadziei na poprawę sytuacji. Nie czują się w żadnym stopniu odpowiedzialni za ekonomiczny upadek i polityczny ucisk, ale są pewni, że właśnie w nich uderza one najmocniej. Nie wieczą władzy, ale nie uciążliwie się też z "Solidarnością". Nie mają nadziei na skuteczną "ucieczkę ekonomiczną" – wyjazd na Zachód, założenie własnej firmy. Casus braci Zielniński będzie ich niezrealizowanym marzeniem. Zostaje wiara w wartości rodzinne, pragnienie "spokojnego życia bez żadnych niespodzianek".

Taki obraz pokolenia nie zadowolił wszystkich uczestników sesji. Pesymistyczne uogólnienia dotyczą tylko części młodzieży. Dlaczego punk ma

być symbolem generacji?

Badania postaw młodych robotników pokazują ich preferencje polityczne – zdecydowane i jasne, choć nieco mniej radykalne niż 30-latków. Wśród sposobów ratowania kraju ci badani wymieniali w kolejności: działania Kościoła, opozycji i na końcu partii (dla porównania, kolejność w grupie 30-39 lat – opozycja, Kościół, partia; 40-49 lat – opozycja, partia, Kościół; ponad 50 lat – partia, Kościół, opozycja). Inne wyniki mając jednak ten jasny obraz: Wałęsa i Jaruzelski sąsiadują w środku skali zaufania (daleko za Papieżem, a nawet Prymasem), a Bujak zajmuje równie niską pozycję co Rakowski lub Siwak; za nimi tylko Czernienko i Reagan (badania Instytutu Socjologii UAM).

Mocny był głos badaczy i wolenników kilkunastu młodzieżowych ruchów katolickich. Opisali oni postawę twórczego niepokoju intelektualnego, wielką aktywność, wiarę w wartości humanistyczne, nadzieję i siłę młodych. W niektórych środowiskach robotniczych (Nowa Huta) Kościół objemuje zasięgiem szeroko pojętą edukację społeczną znaczącą część młodzieży. Socjolog z Instytutu Badań nad Młodzieżą (ogromne coroczne ankiety, natychmiast utajniane i przekazywane) wskazał na znaczące ilościowo zjawisko włączania się młodych w oficjalne organizacje.

Nie ma więc jednego wzorca pokoleniowego: polityczna walka, chrześcijańskie poszukiwania i popieranie organizacji państwowych towarzyszą postawie odwrócenia się tyłem. Pytanie o proporcje tych postaw pozostało bez odpowiedzi.

Mimo głosów polemicznych dominował czarny obraz pokolenia. Tak ukształtowana młodzież nie będzie zdolna do działań innych niż pełne rozpaczy wybuchy gniewu – pobrznie wato w głosach socjologów. Początki "odroczonej zemsty" widziano już teraz w akcjach gangów młodzieżowych (Wrocław) czy w chuligańskich potyczkach z "aktywem robotniczym" podczas pochodów i majówek w 1985.

Polemizowano i z tym punktem widzenia. Nie ogólne postawy wyznaczają aktywność młodych, ale to, jak oceniają oni konkretne cele społeczno-polityczne i dostępne możliwości ich skutecznej realizacji, wreszcie czy widzą korzyści z wiązanych z osobistym zaangażowaniem. Nihilizm młodzieży nie jest więc, jak można sądzić, jej ideowym czy psychologicznym piętnem, lecz raczej wynikiem sytuacji, którą zastała ona w spadku po poprzednich pokoleniach. Oczywiście pozostaje pytanie, jak i kto ma zmieniać warunki i wysuwać propozycje działań. Pytanie, które musimy postawić przed sobą wszyscy, jeśli nie chcemy zdegradować się cywilizacyjnie i moralnie. Jak powie dział jeden z socjologów, problem młodzieży jest kryptoproblemem całego społeczeństwa.

notował: Feliks

Jak uniknąć obciążania siebie i innych? Często jedynym dowodem w sprawach politycznych są zeznania złożone w śledztwie lub przyznanie się do winy. Odwołanie ich przed sądem rzadko kiedy poprawia sytuację, choć oczywiście lepiej to zrobić.

## KILKA RAD DLA PRZESŁUCHIWANYCH

## GDY JESTEŚ ŚWIADKIEM

1. Masz prawo odmówić odpowiedzi na każde kolejne pytanie powołując się na art.166 Kodeksu Postępowania Karnego zezwalający na to w przypadku, gdy odpowiedź mogłaby narazić na odpowiedzialność karną Ciebie lub osobę najbliższą. Masz co prawda formalny obowiązek udzielania wyjaśnień, a ukrywanie i fałszowanie informacji jest karalne. Praktycznie oznacza to jednak tylko tyle, że nie wolno Ci odmówić "blokiem" – nie wolno powiedzieć, że w ogóle nie będziesz odpowiadał na żadne pytanie.

Możesz – i to bez specjalnego udawania – grać rolę przestraszonego: "Panowie, słyszałem takie historie o przesłuchaniach, że boję się cokolwiek powiedzieć, bo mogę sobie zaszkodzić".

Pamiętaj, że o tym, co może Ci zaszkodzić i kto jest dla Ciebie osobą najbliższą, rozstrzygniesz Ty sam i nie musisz tego uzasadniać.

2. Masz prawo niczego nie pamiętać, nawet gdyby było to zupełnie nie wiarygodne.

3. Nie warto kłamać, oni zstają z protokołem lub nagraniem kasetą. W kłamstwach pogubisz się prędzej czy później.

4. Nie próbuj też podawać mnóstwa autentycznych szczegółów po to, że by zapewnić sobie czy komuś alibi. Mogą je wykozystać w następnych przesłuchaniach, żeby stworzyć wrażenie, że wszystko wiesz, albo przekonać innych, że spiesz.

5. Nie zeznawaj bez protokołu, przeczytaj go uważnie, żądaj poprawek, jeśli coś się nie zgadza. Po jego podpisaniu nie wdawaj się już w żadne rozmowy.

## GDY JESTEŚ PODEJRZANYM

1. Masz prawo w ogóle odmówić zeznań i to

jest zwykle najlepszy pomysł.

2. Masz też prawo kłamać, co może być czasem uzasadnione dobrem innych lub Twoim własnym. Ale – jak wspominaliśmy – jest to ryzykowne.

3. Jeśli się zdecydujesz coś powiedzieć, nie spiesz się. Możesz złożyć wyjaśnienia później, po konsultacji z adwokatem, nawet na sali sądowej. Masz prawo do trzech obrońców, chociaż mogą Ci pozwoleć na kontakt z nimi dopiero wtedy, kiedy zgodnie z przepisami muszą, to jest po zamknięciu śledztwa. Wtedy będzie czas na ustalenie strategii obrony.

4. Nie próbuj przechytryzić śledczego, nawet jeżeli wydaje Ci się głupi. I tak Ci się to nie uda – on ma za sobą całą machinę.

5. Nie wiesz temu, że ktoś Cię spytał. Nie wiesz temu, że pograżając innych poprawisz swoją własną sytuację.

6. Nie wpadaj w panikę, kiedy przedstawia Ci dowody rzeczowe. Muszą jeszcze wykazać, że właśnie Ciebie one obciążają (zidentyfikowanie zdjęć, ekspertyza na nagrane głosy itp.).

7. Przyznanie się i złożenie wyjaśnień zwykle wydłuża, a nie skraca czas aresztu (choć stosują też przetrzymywanie milczących). Człowiek, który znacznie mówi, będzie musiał wielokrotnie powtarzać swoje wyjaśnienia stale je rozwijając.

8. Przyznanie się do winy może czasem złagodzić wymiar kary, ale konsekwentne nieprzyznawanie się daje szansę, że śledztwo zostanie umorzono lub kwalifikacja czynu zmieniona na łagodniejszą.

9. W razie aresztowania stanięz przed trudną próbą izolacji. Mogą Ci zablokować korespondencję, udzielać kłamliwych informacji o rodzinie itp. Nie pozwól sobie na myślenie: "Byłoby tylko

wyjsć na wolność". Pamiętaj, że na wolności będziesz musiał żyć z przyjaciółmi, sąsiadami i z samym sobą.

10. Uważaj na to, co mówisz w celi. Mogą posadzić z Tobą konfidenta, który będzie się Tobą opiekował i pomagał Ci w życiu aresztanta... Poza tym nie zapomnij o możliwości podstachu.

## NIE DAJ SIĘ, IM NABRĄC

Jeżeli jesteś przesłuchiwany – czy to w roli świadka, czy podejrzanego – będą wobec Ciebie stosować całą arsenał środków. Będą próbować przekonać Cię:

– że wiesz wszystko. Tymczasem zwykle wiesz znacznie mniej niż Ci się wydaje. Często brakuje im tych najważniejszych elementów lub jedynie się ich domyślają, albo dysponują informacjami, których nie chcą użyć na sprawie, np. że by nie spalić konfidenta. W takiej sytuacji dopiero Twoje zeznanie może być użyte jako dowód;

– że są inteligentni. W rzeczywistości stosują zwykle stereotypowy zestaw technik. Przesłuchujący może Ci np. zarzucić popełnienie groźnego przestępstwa, żeby wywołać reakcję obronną ("Ja nic nie wiem o ukrywaniu broni, ja tylko...");

– że są sympatyczni i chcą Ci pomóc. Tego chyba nie trzeba komentować.

Mogą stosować różne typy przesłuchań: przesłuchanie – dyskusję, przesłuchanie – rozmowę, przesłuchanie – pouczenie moralne. Mogą grozić, szantażować, staszyć, a nawet bić. Wszystko to potwierdza jedynie ich bezsilność wobec Twojego milczenia, jeśli uda Ci się je zachować.

x x x

Każdy ma własne recepty na trudne życiowe sytuacje. Nie udawaj przed samym sobą – przyznaj się do swego strachu czy zniechęcenia. Ale mu się nie poddawaj. Nie tnąć z wykładem rozsądki, ta sytuacja – choć tak trudna – minie i lepiej się w niej zachować mądrze niż głupio.

Składki na działalność w związkową. Ostatnio wpłacił (w tys. zł): na większość politycznych: Kasia-15; Skaby-1; Edgar-2; na prasę niezależną: Lampart-5,7; na represjonowanych: Ha-Zet-2,2; Marcewka-1; Łapka-5; Na drukarzy -6; (M) Chochlik-2; S-15-1,6 (M); a także: Ewa dziękuję za margarytki i truskawki; Alek-2; OKNO dz. Świećlanie za 6; OKNO dz. Świećlanie za 1;

Drukarze TM dziękują Waldemarowi za kawę i czekoladę; Artur dziękuję Sasi-ki za 1; BN dziękuję Jasiowi za 15; Fundusz Słowackiego dziękuję Bonawenturze i Janowi za 1; Kot-0,1 dkr; Leopard-5; potwierdzamy odbiór listu seni znaczków o wartości 10.000 zł od Funduszu Inicjatyw Społecznych w Lublinie. Dziękujemy; L d o-0,4d; xxx Podkowa-0,5; Zsierek-5; Pani Z-1; dca dasz wofat na stronie 4

## O STUDIO FILMOWYM W CZASIE PRZESZŁYM

Studio Filmowe im. K. Iłżykowskiego, powstałe w 1981 r. z inicjatywy w młodych reżyserów i operatorów, zabłysło w stanie wojennym – paradoksalny fakt – jako jedyna tego typu instytucja samorządna, ba, nawet niezależna programowo. Studio stało się najciekawszym zjawiskiem w polskiej kinematografii, miało swój startu za wodowód młodych, ale i szansę podjęcia autentycznych tematów przez artystów badziej doświadczonych. Nagród filmów oraz Studio jako takie zebrały bez liku. Wspomnijmy tu sześćroczne nagrody "S", które Komitet Kultury Niezależnej przyznał właśnie trzem filmom Studia. Są to: "Nadwór" Wiesława Saniewskiego – film fabularny ukazujący straszliwe warunki życia więziennego i koszmar polskiego systemu sprawiedliwości na przykładzie losów ciężkiej kobiety skazanej na dożywocie; "Przechoździ" Andrzeja Tilkowa – wywiad-zreka z Tadeuszem Konwickim oraz "Jest" Krzysztofa Krauze – dokumentalny film opowiadający historię kościoła w Zbroszy i dzieje kształtowania się wspólnoty mieszkańców wsi.

Wartościowych filmów powstało w Studio dużo więcej. Oto nie które z nich: Fabularne: "Kartka z podróży" Waldemara Dzińskiego – osadzone w żydowskim getcie opowieść o człowieku świadomym nieuchronnej zagłady z rąk totalitaryzmu; "Niedzielne igrzyski" Roberta Glińskiego – dramat rozgrywający się na podwórku wódz dzieje w dzień śmierci Stalina; "Wigilia" Leszka Woźniaka – trzy kobiety (żona, matka i babcia) w wieczór wigilijny 1981 w domu internowanego; "Chocinka strachu" Tomasz Lengena – o literacie, którego brak odwagi w sierpniu 80, by pojechać do Stoczni Gdańskiej. Do kumentalne: "Marka Drajewskiego" – dwugodzinna historia poznańskiego czerwca 56 i "Jeszcze czekam" – o zabójstwie 13-letniego Romka Strzałkowskiego; "Przewodnik" Tomasz Zygały – filmowy portret Piotra Skrzyńskiego z krakowskiej Piwnicy pod Baranami; "Kolonie leśne" Wojciecha Maciejewskiego i Jacka Skalskiego – zrealizowany wśród dzieł indoktrynowanych podczas wakacji w stanie wojennym; "Prom" Jacka Talczewskiego o działaczu "S", który po wyjściu z więzienia decyduje się emigrować z rodziną do Szwajcarii.

Co prawda z reguły filmy Studia nie ulegały przepustki cenzury, ale i tak dzięki staraniom Rady Studia oraz licznych DKF-ów pojawiały się na ekranach przynajmniej kilkakrotnie. A fakt, że większość tych filmów leży na półkach, świadczy tylko na ich korzyść, gdyż żaden z nich nie znalazł się tam z powodów artystycznych.

Niestety, Studio o jakim piszemy należy już do przeszłości, choć samo przedsiębiorstwo nadal istnieje. O ile, w okresie bezpośredniego pogrudniowy władzy mogło być na rękę w obliczu walk z emigracją we wnętrzu i w ten sposób intensywnie pracujących twórców, o tyle teraz czas na dalsze "wieszanie" "zabracie" "zabawki", jak wyraził się jeden z decydentów. Kłopoty i utrudnienia piętyły się już od dawna, jednak samorząd rozpaczył i usiłował zachować dla studia resztki niezależności. We wrześniu niepokorną Radę Pracowniczą wiceminister kultury zawiesił i tego samego dnia wyjął z dotychczasowych kadencji Leszka Kwiatka, dotychczasowy szef zespołu ds. młodzieży KC. Cóż z tego, że dotychczas z filmem miał do czynienia jedynie w kinie i przed telewizorem – ważne, że to kolega i pełnomocnik specjalisty od "betonowania" kultury, Świrgona. U jego boku stała Elżbieta Supa, dotychczasowa p.o. – pilna wykonawczyni poleceń ministerstwa, która od półtora roku stopniowo wykańczała przedsiębiorstwo.

Dyrektor powołał sobie radę artystyczną, która ma sprawić pozor reprezentacji środowiska twórców, w rzeczywistości jednak pozabawiona jest jakichkolwiek kompetencji i służy jedynie firmowaniu decyzji. W skład tego ciała nie wszedł nikt z dotychczasowych członków rady pracowniczej ani artystycznej. Znaleźli się tam głównie realizatorzy gotowi na wiele, byle uzyskać możliwość realizacji własnej kariery, jak Waldemar Szarek, Krzysztof Magowski czy Jan Kiłdawa-Błoniński. Z należytą odcinając obecność w radzie kilku osób cieszących się autorytetem (WSaniewski, R.Gliński, W.Maciejewski), które postanowiły poświęcić się dla idei, że "może choć coś uda się jeszcze uratować".

Pomyśły także gnębą środowisko kinematografii od dawna i nie pozwalają na wypracowanie solidnej postawy. Wyszły z rytmu, że dzięki ugodowej polityce części filmowców udało się nie rozważyć S towarzyszenia Filmowców Polskich. Teraz służy ono jedynie firmowaniu – przez samą swą obecność – decyzji władz systematycznie niszczących nie tylko kinematografię, ale całą polską kulturę.

T. Lewicki i E. Kran

W Studio wszystkie etapy twórcze podpisane są na okres czasowy i przed użycie od 1 stycznia. Dyr. Kwiatek wykonywał ten mity zbieg okoliczności, by pozbycić się części nie wygodnych. Oto lista pozabawionych pracy: Piotr Bikont (przew. Rady Pracowniczej), Wojciech Cesarski (członek RP), Marek Cieciński, Marek Drajewski (członek RP), Maciej Falkowski, Dorota Kędzierza wska, Natalia Koryncka, Jacek Lipski (członek RP), Piotr Mikulski (wiceprzew. RP), Jan Mogilnicki (sek. RP), Jacek Talczewski (członek RP), Tomasz Wiszniewski. W ten sposób z Rady Pracowniczej, której termin zawieszenia minął 1 I, nie została ani jedna osoba.

## OSWADCZENIE

Cała tradycja europejska głosi zasadę, że jakiegokolwiek oskarżenie człowieka nie może być anonimowe, zaś wyrok orzekający o winie lub niewinności musi być wydany przez niezależne ciało wyrokujące po przeprowadzeniu wnikiwego postępowania wyjaśniającego, w którym oskarżony ma prawo do obrony.

RKW NSZZ "Solidarności" regionu Mazowsze oświadcza, że opublikowana w nr 132 Tygodnika "CDN - Głos Wolnego Robotnika" informacja, że wymieniona z imienia i nazwiska osoba jest agentem SB, sprzeczna jest z tą tradycją i wyrządza niepowetowane straty moralne. Tundne warunki, w jakich przyszło nam prowadzić naszą działalność, nie są tu żadnym usprawiedliwieniem. Przeciwnie, musimy być szczególnie ostrożni wobec wszelkiego typu oskarżeń. Niedopuszczalne są zwłaszcza stwierdzenia, w których anonimowi autozy uzurpują sobie prawa oskarżyciela, obrońcy i sędziego.

Dlatego stwierdzamy, że RKM Mazowsze będzie każdorazowo w potencjalnie zamieszczanie tego typu oświadczeń i piętnowanie zachowania ich autorów. Pisma zamieszczające takie informacje nie będą miały prawa do prezentowania naszego Związku. Działania wobec osób podejrzanych o współpracę z SB polegają mogą na wyłączeniu ich z pracy organizacyjnej. W wypadkach szczególnych RKM może powołać komisję społeczną działającą zgodnie z statutem NSZZ "Solidarności". Zwracamy jednak uwagę, że przeprowadzenie dochodzenia w takich sprawach jest niezwykłe skomplikowane, zaś dowody rzadko są przekonujące. Wyniki badań komisji będą publiczne jedynie w przypadku orzeczenia o winie bądź na życzenie zainteresowanego.

18 grudnia 1985 roku

RKW NSZZ "S" regionu Mazowsze:  
Konrad Bielicki, Zbigniew Bujak,  
Wiktor Kuleski, Jan Liżyński

## NIE MA POLITYCZNYCH – SĄ KRYMINALNI

W rocznicę wydarzeń grudniowych Śląska SB zatrzymała licznych działaczy "S" pod kryminalnymi pretekstami. 16 XII w związku z podejrzeniem o współudział w kradzieży samochodu z zakładu w lutym 1985 oraz kradzieży części zamiennych zatrzymano Andrzeja Szułca, współzałożyciela "S" w FSM i MKZ w Tychach, skazanego po strajku w FSM na 3,5 roku, zwolnionego z amnestii 1983, później ponownie aresztowanego. Podczas rewizji szukan o części zamiennych i samochodu na półkach z książkami. Zatrzymanie Janusza Szmele, wiceprzew. "S" w tymkim ZREMB-ie, aresztowanego w 1983, uzasadniono podejrzeniem o włamanie 1 XI do mieszkania jednego z miejscowych lekarzy. Z kolei w stosunku do Ryszarda Skateckiego, członka KZ "S" w ZREMB-ie, binte mowanego, aresztowanego w 1983, pretekstem rewizji i zatrzymania było podejrzenie o włamanie do biura w fabryce serów. Wszystkich trzech zwolniono wieczorem tego samego dnia.

14 XII w Gliwicach na 48 godzin zatrzymano binte mowanych Zbigniewa Siemaszko i Marka Gabryśa oraz Janinę Fraszkowską, rencistkę P KP, i Macieja Borkowskiego, studenta Politechniki. Wszystkich posiadano o przestępstwa kryminalne, np. Fraszkowska o kradzież na kolei przed dwoma laty.

## W PAŃSTWIE REALNEGO SOCJALIZMU

Łomy kontra Radio "S". Audycje w IV rocznicę wprowadzenia stanu wojennego nadawa "S" Praga-Południe 13 XII o 15.30 przed "Uniwesamem" przy Rondzie Wiatraczna w Warszawie. Urządzenie nagłaśniające, umieszczone w metalowym wózku, zamknięto kratą i przymocowano fałdchem do betonowego słupa. Milicjanci usiłowali przerwać audycję, ku rozbawieniu słuchaczy kopiąc wózek i skacząc po nim. Swoje odnieśli jednak dopiero, gdy chwycili za łomy po 35 min. emisji.

Ille za pomnik? Pomnik kościuszko w Warszawie kosztował 370 mln zł, z czego 200 mln zapłacił Ministerstwo Kultury. Kosztów budowy "ubelisku" nie ujawniono, wiadomo jednak, że sama tylko kasa Urzędu Stołecznego wywynowowała na ten cel 180 mln zł.

Znalazły się też pieniądze na Pomnik Trudu Gómiczego. Jego budowę rozpoczęto w osiedlu Padarewskiego w Katowicach, podczas gdy od lat nie ma funduszy na realizację zaplanowanego tam Domu Zasłużonego Gómicza.

Wydali się podejrzeni. Pracownicy oddziału GP 3 Zakładu Robót Gómiczych "Lubin" postanowili wygrać konkurs pisma "Polska Miedź" na najlepszą brygadę kombinatu. Wykupili więc ogromną część nakładu tej gazety, aby wystąpić na siebie samych wydurowane tam łupy konkursowe. Kiedy wnosili paczkę z "Polską Miedzią" do zakładu, straż przemysłowa zawiadomiła MO, że ktoś przeniósł do niego brońze ulotki. Po chwili podjechała na sygnale sukla, do której wyrzuciono amatorów nagród wraz z paczkami (BI TKZ "S" ZRG w Lubinie nr 6).

Rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Aby zwiększyć liczbę oddawanych mieszkań spółdzielczych zdecydowano, że górna granica ich powierzchni nie może przekraczać 85 m<sup>2</sup> zamiast dotychczasowych 100 m<sup>2</sup>. W wyznaczonych właśnie 100-metrowych lokalach przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie powiększa się więc balkony, zalewa camentarschówki itp.

Institucje zlokalizowane w Warszawie żądają dodatkowo 200 000 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, co stanowi odpowiednik 4 tys. mieszkań. Przed reformą gospodarstwa w stolicy miał o swojej siedziby 85 zjednoczeń, obecnie – 120 zreszeń (PWA Warszawa nr 30 i NAI nr 69).

Przyjął obowiązkowa. Przed ochownią kopalni "Jastrzębie" wywieszono ogłoszenie, iż decyzją zarządu TPPR cała załoga zostaje wpisana do tej organizacji. Pracownik zostaje automatycznie członkiem TPPR, chyba że podpisze oświadczenie, że nie wyraża zgody na wstąpienie ("Ośc" Jastrzębie nr 22).

## FUNDUSZ NIEZALEŻNYCH PŁASTYKÓW

## sprawozdanie z działalności finansowej od I I do 31 XII 1985

Ogółem Fundusz za rok 1985 wyniósł 780 400 zł: saldo z ubiegłego roku 163 000, wpłaty kolegów 83 700, wpływy z loterii 492 200, wpływy ze sprzedaży wydawnictw niezależnych 41 500.

Wdano 654 600 zł, w tym: na zapomogi i stypendia 310 000 (11 po 10 tys., 17 po 5 tys., 2 po 2 tys., 2 po 20 tys. po jednym 11 tys. i 60 tys.); na bibliotekę jednego z kół "S" UW 30 tys.; wpłata na prasę niezależną 35 tys.; należności i pożyczki 87 600; wydatki organizacyjne ok. 85 tys.; fundusz dyspozycyjny kolporterów 80 tys.; biblioteka ok. 87 tys.

Na rok następny pozostała kwota 125 800 zł. Nie zostały w pełni realizowane wpływy z działalności wydawniczej (znaczkli, kartki) z powodu trudności w kontakcie, które opóźniły wpłaty.

Wpłaty – ciąg dalszy ze strony 3: Gwóźdź-2; MN-1; My-0,6; Amika-1; Gwiazda-0,4; Wiewórka-2; Mysz-0,5; Wotum-0,6; St. Rogala-1,5; Sokół-3; Wista-3; Jacek-0,7; Bobs-0,5; ZDB-2,5; Marta-1,5; Max-1,2; Mania-1,5; Titi et Grminet-1,5; Iber-3; Pegaz-4; Edgar-2; Bronka-5; Kisa-0,2; FP-1; Jai-4; BS-1; FP-1; Snt-1; Kraplak-5; Jola-0,5; Lapis-2; Olcha-3; Dj-1; Czława-3; Nonm Z-1; Munde-k-0,6; BL-1,4,4; Anonim-1; Pycyna-5,8; Kink-1; bez potw.-6; Plaban-2; Raj-0,5; MRX-1,5; Kora-0,5; Ty-2; N-Pyłuś-1; Sikorka-2; SAS-1 IM-1; Fina-0,5; bez potw.-2; Rosa-100; Lapis-1; Lova-0,5; Ada-1; Por-1; Narcyza-3; Staf-1,2; My-1; Lech+ML-3; TLG-2; Uar-1; Basia-0,5; MatkaLusi-1; Sowa-0,5; Ligur-0,2; Kameta-1; Kamp-2,4; oraz: (M) Eg-0,5; Tadzio-0,02d; Pola-5; Mana-2; Czl-2; Karzeł-1; Pola-5; ZD-1; Dajana-1; Severyn-3; Kira-0,7; Zwycięstwo-1; Piotr M.-1; Czarna-0,5; Chomika-0,5; Nula-1,7 na represjonowanych; Jonatan-2,5; Filip i Flap-10; Komiki-1-3; KK-0,5; GM-0,5; Sarenka-0,4 (M); (O) Bach-3+3; Siostro-1; RWE-0,5; Madsen-1,50 (O); (MSS) K.J. Kraków-5; Anielka-1; Stenczeko-1; Bożydar-0,5; ARE-0,6+0,64; Malwa-0,2; AT-1; Kleks-10; Lwów-1; Piłka-0,5 (MSS); (M) Legionista-0,5; Chochlik-2; MPS "Wista"-2; Korab-1; Aleks-1; Piotr S karga-0,8; Mania-1,9; Heli-0,5; AJK-0,5; M+ -1; Zero-2; Groch-5; XYZ-0,5; PVC-1; Esperal-3; Kuski-0,4d (M).